

# Jerzy Bagrowicz

---

## Przesłanie "Katechizmu Kościoła Katolickiego" i jego konsekwencje dla katechezy i nauczania o Żydach i judaizmie

---

Collectanea Theologica 65/2, 61-92

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY BAGROWICZ, WŁOCŁAWEK

## PRZESŁANIE „KATECHIZMU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO” I JEGO KONSEKWENCJE DLA KATECHEZY I NAUCZANIA O ŻYDACH I JUDAIZMIE

Ogłoszony w dniu 8 grudnia 1992 roku *Katechizm Kościoła Katolickiego* jest niezwykle ważny dla nauczania religijnego. Podaje on w sposób autorytatywny i wiążący wszystkich członków Kościoła katolickiego skrót depozytu wiary i moralności. Jego adresatami są przede wszystkim ci, którzy pełnią w Kościele posługę głoszenia Słowa Bożego i są odpowiedzialni za kształt katechezy w Kościołach lokalnych. W Konstytucji apostoelskiej *Fidei depositum*, wprowadzającej do *Katechizmu* Jan Paweł II podkreśla, że *Katechizm* ma być podstawą i autentycznym tekstem źródłowym dla opracowywania katechizmów i podręczników nauczania religijnego dla całego Kościoła<sup>1</sup>. W innym miejscu tejże Konstytucji papież wskazuje, że *Katechizm* chce niezmiennie prawdy wiary wyrazić na nowy sposób, dostosowany do współczesnego odbiorcy<sup>2</sup>. Jest to wykład wiary Kościoła i doktryny katolickiej oświetlony Pismem Świętym, Tradycją i nauczaniem Magisterium Kościoła. Jest on podany w duchu ekumenicznym i ma służyć wszystkim tym, którzy szukają racji „dla nadziei, która jest w nas (por. 1 P, 3, 15)”<sup>3</sup>.

Jest więc *Katechizm Kościoła Katolickiego* także i świadectwem przemian, jakie dokonały się w Kościele katolickim po II Soborze Watykańskim. Jest to wszakże nie tylko zmiana języka Kościoła, w którym zwraca się do współczesnego świata, ale przede wszystkim zmiana nastawienia, mentalności. Widać to nie tylko w zmianie stosunku Kościoła do współczesności, ludzkich problemów, ale przede wszystkim w stosunku do przedstawicieli innych religii czy wyznań. Szczególnej reinterpretacji poddano w *Katechizmie* stosu-

---

<sup>1</sup> *Catéchisme de l'Eglise Catholique*, Libreria Editrice Vaticana 1992. Constitution Apostolique *Fidei depositum*.

<sup>2</sup> *Tamże*.

<sup>3</sup> *Tamże*.

nek Kościoła do Żydów i judaizmu. W tym zakresie *Katechizm* starał się wypełnić normy, jakie w zakresie nauczania i katechezy o Żydach i judaizmie podała deklaracja II Soboru Watykańskiego *Nostra aetate*, szczególnie w tym, co zawarto w jej 4 punkcie oraz w dokumencie Stolicy Apostolskiej *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego* z dnia 24 czerwca 1985 roku. Znaczenie *Katechizmu* w tym względzie jest jednak – od strony praktycznej – o wiele szersze. O ile tamte dokumenty były normą dostępną dla specjalistów czy pasterzy Kościoła, to przesłanie *Katechizmu* dociera do katechetów, a także wielu wierzących oraz tych wszystkich, których interesuje odpowiedź na pytanie, jak Kościół katolicki dzisiaj naucza o Żydach i judaizmie. *Katechizm* bowiem, przez swą powszechność i dostępność, kształtuje mentalność, a więc myślenie i postawę praktycznie wszystkich wierzących. Można sądzić, iż przyszłe i następne pokolenia będą w zakresie wiary takie, jak ukształtuje je nauczanie Kościoła zawarte w *Katechizmie*. Na nim bowiem będą opierały się także podręczniki i katechizmy Kościołów lokalnych.

W niniejszym artykule przedstawimy najpierw stan badań nad problemami nauczania o Żydach i judaizmie w katechezie Kościoła katolickiego. Następnie nakreślimy istotne linie przesłania aktualnej nauki Kościoła o Żydach i judaizmie w ich katechetycznych konsekwencjach odnoszących się do podręczników, programów, treści i formy katechezy.

### **I. Stan badań nad sposobem przedstawiania Żydów i judaizmu w katechezie Kościoła katolickiego**

W Kościele katolickim już od wielu lat mówi się i pisze o stosunku do innych wyznań chrześcijańskich czy o stosunku do niechrześcijan, wyznawców innych religii, a także do niewierzących. Są to oczywiście fakty i nie ma potrzeby prezentowania dorobku ekumenicznego dialogu. Stosunkowo dość późno pojawiło się w Kościele katolickim pytanie o współczesne widzenie problemu stosunku chrześcijan do Żydów i judaizmu. Także – historycznie rzecz ujmując – nie tak znów dawne są inicjatywy dialogu Kościoła katolickiego z judaizmem. Są tu jednak w tej dziedzinie wyraźne dokonania i narasta literatura wokół tego problemu. I dziwne, że niemal aż do naszych dni temat stosunku do judaizmu i Żydów był w literaturze

katechetycznej tematem tabu. Dotyczy to zwłaszcza publicystyki katechetycznej i teologicznej w Polsce. Pisze się już sporo na temat dialogu z judaizmem. Wystarczy wspomnieć tu dokumentację, jaką przygotowuje ATK pod red. ks. W. Chrostowskiego. Nie ma żadnych tekstów, które by kompetentnie traktowały o tak ważnym problemie, jakim jest próba odpowiedzi na pytanie o to, jaki obraz Żydów i judaizmu przekazuje nasza katecheza. Nie daje odpowiedzi na to pytanie jedyny poważny artykuł na ten temat pt. *Żydzi i judaizm w przepowiadaniu i katechezie Kościoła po II Soborze Watykańskim*, autorstwa bpa Piotra Skuchy, zamieszczony w pracy zbiorowej *Dzieci jednego Boga*. Autor komentuje jedynie wypowiedzi i dokumenty Kościoła na ten temat bez żadnej konkretnej katechetycznej aluzji. Nie można odpowiedzialnie mówić o przesłaniu *Katechizmu Kościoła Katolickiego* w tym zakresie, jeśli nie podejmie się tego problemu. W uczciwym przebadaniu źródeł widzę punkt wyjścia dla ustalania norm dla współczesnej katechezy w zakresie pytania o sposób nauczania o Żydach i judaizmie. Nie można bowiem, nakazać nauczania i wychowania w szacunku do kogoś, jeśli przedtem nie zburzy się krzywdzących stereotypów, obiegowych opinii, które krążą na jego temat. Nie buduje się prawdy na błędzie.

Wiąże się to, moim zdaniem, z obowiązkiem dokonania bilansu dotychczasowego stanowiska katechezy w tej sprawie, rzetelnej oceny. Konieczna wydaje się być odpowiedź na zarzut, jaki wysuwa współczesna literatura żydowska, obarczająca chrześcijańskie nauczanie religijne z przeszłości winą za wyniszczenie Żydów<sup>4</sup>. Jules Isaac nazwał chrześcijańskie nauczanie religijne na temat Żydów i judaizmu nauczaniem pogardy dla tego narodu<sup>5</sup>. Trudno byłoby zgodzić się z zarzutem, że chrześcijańska katecheza prowadziła wprost do antysemityzmu, ale wskazane wyżej powody są wystarczającym motywem do podjęcia badań i szukania kompetentnej odpowiedzi. Nie można chyba mówić o tym, że katecheza prowadziła wprost do antysemityzmu, ale ciągle pozostaje w mocy pytanie, na ile mogła ona wzbudzać uczucia antyjudaistyczne.

W szukaniu odpowiedzi na te i podobne pytanie należy uniknąć niebezpieczeństwa oceniania katechezy sprzed kilkudziesięciu czy

---

<sup>4</sup> *L'enseignement religieux juif et la renouveau catéchétique*, (b.a.), Bayonne 1982.

<sup>5</sup> J. I s a a c, *Genèse de l'Antisemitisme*, Paris 1956.

kilkuset laty w świetle współczesnych kryteriów, współczesnych osiągnięć nauk biblijnych, które poczyniły tak niebywały postęp, ale należy przede wszystkim uwzględnić kontekst historyczny zagadnienia. Antyjudaizm bowiem pochodził często – jak to podkreśla Reinhard Neudecker – nie tylko ze zwykłej nienawiści do Żydów, ale często musimy szukać jego źródeł w apologetycznym nastawieniu, zwłaszcza wczesnego chrześcijaństwa<sup>6</sup>. Należy także pamiętać o potrzebie zachowania tożsamości, aby nie zatracić nic z tego, co jest dla chrześcijaństwa istotne. Nie chodzi także o to – i to podkreślają obie strony dialogu – aby było to samobiczowanie się z jakiegokolwiek strony czy też doszukiwanie się antyjudaizmu czy antysemityzmu tam, gdzie go nie ma.

Chcąc, choć w zarysie, wprowadzić do problematyki tego wykładu, zmuszony byłem sięgnąć do opracowań francusko- i niemiecko-języcznych, tym bardziej, że na tym terenie językowym powiedziano dość dużo na temat przedstawiania Żydów i judaizmu w katechezie. Jestem świadom, że nie dotarłem do wszystkich autorów i do wszystkich opracowań, szczególnie z terenu języka francuskiego. W przyszłości chciałbym uzupełnić to opracowanie o dane z terenu języka angielskiego, hiszpańskiego i włoskiego. Ale już nawet to, do czego udało mi się dotrzeć, może stanowić punkt wyjścia dla studiów nad naszą katechezą i literaturą.

Pierwszą pracą podejmującą poważnie ten temat jest wydana w 1952 r. w serii Cahiers Sioniens książka Paula Demanna *La catéchèse chrétienne et le peuple de la Bible*<sup>7</sup>. Sądzę, iż jest to praca pionierska i za taką jest uważana przez piszących później na ten temat. Jest godne uwagi, że to właśnie Francuzi na europejskim gruncie pierwsi zabrali się do odpowiedzi na pytanie o charakter chrześcijańskiego nauczania o Żydach i judaizmie. Przyczyniło się do tego niewątpliwie bliższe przyjrzenie się rozmiarom Shoah, a także – jak mi się zdaje na podstawie studiów nad katechezą francuską – znakomita formacja biblijna wielu piszących na tematy katechetyczne. Podjęto problem żydowski nie tylko w wymiarze historycznym czy też politycznym, ale i teologicznym. Tu widziałbym punkt wyjścia do podjęcia owocnych studiów nad sposobem przedstawiania Żydów

<sup>6</sup> R. Neudecker, *L'Eglise catholique et le peuple juif*, w: *Vatican II. Bilan et perspective*. Vingt-cinq ans après (1962), Montreal-Paris, 1988, s.305.

<sup>7</sup> Paris 1952.

i judaizmu w katechezie i przepowiadaniu Kościoła. Demann przebadał najważniejsze podręczniki katechetyczne francusko-języczne. Lektura tej pracy przekonuje jak doskonałą formację biblijną prezentuje nasz autor. Dawno przed II Soborem Watykańskim używa adekwatnej terminologii biblijnej dla określenia rzeczywistości Kościoła i historii Ludu Bożego. Pokazuje, jak nieodzowny i konieczny jest ten fundament katechezy, jakim jest Stary Testament i jak należy go „używać” w katechezie. Najwartościowsze analizy znajdziemy w IV rozdziale tej pracy. Sporo miejsca poświęca się tam ukazaniu żydowskich korzeni chrześcijaństwa i sposobu prezentowania tej prawdy w katechezie. Po raz pierwszy mamy tu ukazany dramat Kalwarii w aspekcie odpowiedzialności za śmierć Chrystusa. Demann podejmuje także sprawę obecności w katechezie problematyki współczesnego judaizmu. W tym miejscu możemy tylko zaanonsować generalne linie tej pracy.

Publikacja ta niewątpliwie przyczyniła się do wypracowania założeń bardziej generalnych, które miały obowiązywać autorów programów i podręczników dla katechetów i katechizowanych we Francji. Praca Narodowego Centrum Nauczania Religijnego z Paryża, na czele którego stali najwybitniejsi katechetycy owego czasu, jak np. J. Colomb, pozwoliła na ogłoszenie najpierw *Dyrektorium Pastoralno-Katechetycznego* (1964), a nieco później *Fonds Obligatoires à l'usage des auters d'adaptations* (1967). Dokument ten ustalał zasady obowiązujące autorów podręczników katechetycznych. Dla naszego tematu istotne są myśli zawarte na s. 81 w punkcie 3, ukazujące zasady prezentowania odwiecznego planu Boga zbawienia człowieka, a zwłaszcza nota zamieszczona na s.150 mówiąca o kontaktach katechizowanych z dziećmi pochodzenia żydowskiego. I choć dokument ten nie podaje teologicznych kryteriów nauczania o judaizmie, wskazuje na ważne problemy, np. na sprawę odpowiedzialności Żydów za śmierć Jezusa. Problemowi treści katechezy o judaizmie i Żydach poświęcona jest deklaracja wydana przez Episkopat Francji i zatytułowana *Les orientations pastorales sur l'attitude des chrétiens à l'égard du judaïsme* (Pâques 1973). Jest to dokument natury pastoralnej. Domaga się on od katechetów nauczania o Żydach i judaizmie w duchu Ewangelii Jezusa Chrystusa. Szczególnie surowej ocenie poddano tam nauczanie o Żydach jako o bogobójcach. W przejranej przeze mnie w ostatnim czasie literaturze francuskiej na ten temat wiele pisze się o antyjudajstycz-

nych akcentach religijnego nauczania w katechezie Kościoła katolickiego. Należy tu wspomnieć, że Francuzi dość wcześnie, obok publikacji na temat Żydów i judaizmu, podjęli dość szeroko problem, dialogu z przedstawicielami innych religii, także z Żydami. Istnieje stały sekretariat do spraw kontaktów z Żydami. Ten problem z konieczności został tu potraktowany jedynie wstępnie.

Nieco później niż Francuzi zabrali się do tego problemu Niemcy, którzy mieli szczególne powody, aby go podjąć. Chodziło bowiem nie tylko o sprawę rozliczenia się z przeszłością, ale i wypracowanie takiej katechezy Kościoła, która dokonałaby przemian w mentalności narodu tak gruntownie zainfekowanego antysemityzmem. Analiza prac naukowych i publicystyki popularnej, do której dotarłem, pokazuje jak solidnie i gruntownie zabrali się oni do tej sprawy. Pierwszym i podstawowym dziełem traktującym o sprawie nauczania religijnego o Żydach i judaizmie w katechezie niemiecko-języcznej jest praca zbiorowa pod red. Theodora Filt-hauta pt. *Israel in der christlichen Unterweisung*<sup>8</sup>. Piszą tam wybitni specjaliści, jak np. A. Exeler. W pracy tej wyraźnie zaznaczono, że powstała ona z potrzeby chwili i że jest inspirowana dokonaniem P. Demanna. Wyraźnie mówi się, że należy szukać wyjaśnienia zarzutu stawianego przez współczesną literaturę żydowską o antyjudaistycznym charakterze nauczania i przepowiadania w chrześcijaństwie, a zwłaszcza w Kościele katolickim. Niemcy przyznali, że można odnaleźć z pewnością akcenty antyjudaistyczne w ich katechezie, zwłaszcza tej sprzed II wojny światowej, ale aby nie był to sąd tylko ogólnikowy, podjęli solidne badania ich katechetycznej literatury aż do czasów, gdy powstawały pierwsze podręczniki do nauczania religijnego. I tak np. odkryli tekst bpa Bernharda Galury z XVIII wieku, który w podręczniku do nauczania religii zatytułowanym *Biblische Geschichte der Welterlösung durch Jesus* pisał: „Kto to jest lud żydowski? Pierwszy lud Boży, pierwsze dzieci i dziedzice niebieskiego Ojca i jego świętego Królestwa. Jeśli porównać religię do drzewa, to Żydzi będą pierwszymi naturalnymi gałęziami tego świętego drzewa, które niebieski Ojciec z wielką troską pielęgnował. Żydzi są bramą i mostem, przez który rodzaj ludzki wszedł w Królestwo Boże. Dzieci! Nie pogardzajcie Żydami, ale miejcie litość nad nimi, współczujcie im; ponieważ zbawienie przyszło od Żydów i oni

---

<sup>8</sup> München 1963.

z waszego powodu wiele cierpieł”<sup>9</sup>. Oprócz badań podręczników katechetycznych prowadzą Niemcy bardzo poważne naukowe badania świadomości współczesnej młodzieży na temat Żydów, judaizmu i starają się ustalić, jakie czynniki czy okoliczności wpływają na takie a nie inne wyobrażenia i pojęcia o Żydach. Zadają sobie pytania, na ile na mentalność i postawy młodych wobec Żydów wpływa współczesna katecheza. Na szczególną uwagę zasługują prace F. Sobotty<sup>10</sup>, U. Reck<sup>11</sup>, P. Fiedlera<sup>12</sup> i P. Neuenzeita<sup>13</sup>.

Na kształt katechetycznego przekazu o Żydach i judaizmie w Niemczech ma spory wpływ organizowanie współpracy chrześcijańsko-żydowskiej. Pierwsze niemieckie towarzystwo do współpracy chrześcijańsko-żydowskiej powstało w 1948 roku w Monachium. Kolejne powstawały we Frankfurcie, Stuttgarcie, Wiesbaden, Berlinie, Offenbach i Freiburgu. Zarządy tych lokalnych stowarzyszeń spotkały się 26 II 1950 roku w Baden Neuheim i założyły Niemiecką Radę Koordynacyjną chrześcijan i Żydów. W preambule statutu Rady napisano, że chodzi o stworzenie wolnej od uprzedzeń religijnych i narodowych opinii o ludziach i o przewyciężenie uprzedzeń. W 1960 roku podlegały tejże Radzie 33 miejscowe lokalne stowarzyszenia, a w latach dziewięćdziesiątych było tych stowarzyszeń już 57 z 10 tys. członków. W statucie Rady jest także mowa o tym, aby stowarzyszenia wpływały na sposób mówienia o Żydach, aby szanując wszelkie różnice między chrześcijanami i żydami, wskazywać na to, co łączy, w duchu wiary w tego samego jedyne Boga otwierać się na wzajemną współpracę<sup>14</sup>. Na terenie niemieckim znane są także ważne dla nauczania i przepowiadania tzw. Tezy Seelisberskie, opracowane w roku 1947 w Szwajcarii, do których wróćę w dalszej części tego artykułu. Wszystkie te przedsięwzięcia dotyczyły prezentowania judaizmu w nauczaniu religijnym.

<sup>9</sup> T. Filthaut, *Die Juden in der christlichen Unterweisung*, Munchen 1963, s. 17.

<sup>10</sup> F. Sobotta, *Wie denken die Jugendlichen heute über die Juden, tamże*, s. 33-54.

<sup>11</sup> U. Reck, *Das Judentum im katholischen Religionsunterricht. Wandel und Neuentwicklung*, Freiburg im Breisgau 1990.

<sup>12</sup> P. Fiedler, *Das Judentum im katholischen Religionsunterricht*, Düsseldorf, 1980.

<sup>13</sup> P. Neuenzeit, *Juden und Christen. Auf neuen Wegen zum Gespräch*, Würzburg 1990.

<sup>14</sup> Por. U. Reck, *dz. cyt.*, s. 29-31.



W 1980 roku grupa robocza działająca przy uniwersytecie w Duisburgu opublikowała *Propozycje dla przedstawienia Żydów, judaizmu i państwa Izrael w niemieckich podręcznikach do nauczania religijnego*. Propozycje te są świadectwem pewnego rozwoju w określaniu wymogów nauczania religijnego o Żydach i judaizmie.

Spośród innych inicjatyw mających znaczenie dla właściwego ustawienia tego problemu należy odnotować ważny fakt: w 1981 roku została utworzona z inicjatywy izraelskiego ministerstwa wychowania i niemieckiej konferencji do spraw kultu, komisja podręcznikowa utworzona na wzór wcześniej już istniejącej i działającej komisji podręcznikowej niemiecko-polskiej. Jej zadaniem jest troska o właściwy obraz informacji na temat Żydów i judaizmu oraz dążenie do przewyciężenia zadawnionych niechęci. Odnotujmy także starania Freiburger Rundbrief-Kreis oraz nowszych ośrodków współpracy czy instytutów chrześcijańsko-żydowskich<sup>15</sup>. Na uwagę zasługują publikacje dotyczące interesującego nas problemu ukazujące się w ośrodku przy uniwersytecie w Wurzburgu<sup>16</sup>.

Jak już wyżej wspomniano, zaledwie w formie zaczątkowej są studia nad tym problemem w katechezie polskiej. Dopóki nie będziemy dysponować solidnym materiałem badawczym, należy powstrzymać się od sądów w tej dziedzinie. Można tylko sformułować pewne postulaty pod adresem polskiej katechetyki czy katechezy.

Konieczność podjęcia badań i pracy w tym zakresie wynika przede wszystkim z obowiązku zrealizowania już nie tylko zasad przedstawionych w *Nostra aetate* czy dokumencie z 1985 roku, ale przede wszystkim z faktu ukazania się *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który jest jakąś podstawą, bazą czy nawet normą dla katechizacji, także w zakresie przedstawiania nauki o Żydach i judaizmie.

---

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 69-70, 213.

<sup>16</sup> Por. P. Neuenzeit, *dz. cyt.*

## II. Wskazania co do przedstawiania Żydów i judaizmu w nauczaniu religijnym i katechezie z okresu poprzedzającego

### *Katechizm Kościoła Katolickiego*

W artykule tym często będziemy odwoływać się do deklaracji *Nostra aetate* i dokumentów Kościoła, które są jej owocem. Zarówno deklaracja jak i te dokumenty są znane i były wielokrotnie komentowane. W niniejszej części artykułu pragnę zwrócić uwagę na inne, cenne dokonania w tej materii.

Dla katechezy i nauczania religijnego niezwykle ważne i cenne są te wymogi odnoszące się do katechizmów i podręczników, które zostały zawarte w tzw. Tezach Seelisberskich. Brytyjska Rada Chrześcijan i Żydów (Council of Christians and Jews) oraz amerykańska Narodowa Konferencja Chrześcijan i Żydów (National Conference of Christians and Jews) w 1947 roku zorganizowały konferencję w sprawie walki z antysemityzmem, która odbyła się w dniach od 31. VII. do 5. VIII. 1947 w Szwajcarii w Seelisberg. Opracowano tam rezolucję, która wskazywała na potrzebę przewyciężenia każdej wrogości wobec Żydów, jaka może dokonywać się przez nauczanie religijne<sup>17</sup>. Oto wymogi w tym zakresie znane jako Tezy Seelisberskie:

1. Należy podkreślać, że jeden i ten sam Bóg mówi do nas przez Stary i Nowy Testament.

2. Należy podkreślać, że Jezus jest zrodzony z matki Żydówki, z pokolenia Dawida i narodu izraelskiego i że jego wieczna miłość i przebaczenie obejmują cały świat.

3. Należy podkreślać, że pierwsi uczniowie, apostołowie i pierwsi męczennicy byli Żydami.

4. Należy podkreślać, że największe przykazanie dla chrześcijaństwa: miłość Boga i bliźniego, zwiastowane już w Starym Testamencie, poświadczone przez Jezusa, jest jednakowo wiążące dla chrześcijan i Żydów w każdych ludzkich uwarunkowaniach i to bez wyjątku.

5. Należy unikać mówienia, że biblijny i pobiblijny judaizm został zdyskredytowany, aby w ten sposób zostało wywyższone chrześcijaństwo.

---

<sup>17</sup> U. Reck, *dz. cyt.*, s. 60.

6. Należy unikać używania słowa „Żydzi” w znaczeniu „nieprzyjaciele Jezusa”, albo słów „nieprzyjaciele Jezusa” dla oznaczenia całego ludu żydowskiego.

7. Należy unikać takiego przedstawiania męki Jezusa Chrystusa, jakoby wszyscy Żydzi albo jedynie Żydzi byli obciążeni winą za śmierć Jezusa. W istocie nie wszyscy Żydzi domagali się śmierci Jezusa. Nie sami Żydzi byli za to odpowiedzialni, ponieważ krzyż, który zbawia nas wszystkich, objawia nam, że Chrystus zmarł za winy nas wszystkich. Chrześcijańscy rodzice i nauczyciele powinni czuć odpowiedzialność, jaką biorą na siebie, gdy opowiadanie o męce przedstawiają dzieciom powierzchownie. W ten sposób, chcąc nie chcąc, powodują niebezpieczeństwo zakiełkowania w świadomości ich dzieci czy słuchaczy pewnej skłonności. Z psychologicznych racji w prostym umyśle dziecka, które poruszone będzie przez wielką miłość i współczucie z Ukrzyżowanym, naturalna niechęć do prześladowców Jezusa może zmienić się w nienawiść do wszystkich Żydów, także i do współczesnych.

8. Należy mówić i nauczać w taki sposób, aby przekleństwo czy okrzyk szalonego tłumu: „Krew jego na nas i na nasze dzieci”, były właściwie rozumiane; okrzyk ten nie przeszkodził Jezusowi powiedzieć: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Te słowa Jezusa mają nieskończenie większą wagę niż wspomniany okrzyk tłumu.

9. Należy unikać mówienia, że ten okrzyk tłumu spowodował to, że naród żydowski jest odrzucony, przeklęty i skazany na stałe cierpienie.

10. Należy unikać takiego nauczania, które zapomina, że pierwszymi członkami Kościoła byli Żydzi.

Tezy Seelisberskie zostały następnie przepracowane na spotkaniach w Bad Schwalbach i Bergneustadt, podczas których sformułowano je w nieco prostszej formie. Te właśnie przepracowane znane są jako Tezy ze Schwalbach. Oto one:

1. Bóg Starego i Nowego Testamentu, Bóg Żydów i chrześcijan to ten sam Bóg.
2. Jezus i pierwsi chrześcijanie byli Żydami a Kościół powstał z Żydów i pogan.
3. Żydzi i chrześcijanie żyją pod przemożnym wpływem przykazania miłości.
4. Nie należy zrównywać Żydów z nieprzyjaciółmi Chrystusa.

5. Męka Chrystusa, której wszyscy zawdzięczamy zbawienie, nie powinna być jednostronnie przedstawiana w świetle winy historycznie określonych ludzi czy określonego ludu. Tu winni byli i będą Żydzi i chrześcijanie.

6. Przymierze Boga z Izraelem pozostaje w mocy także po Chrystusie, w świetle Rz 11,15 i nie można mówić o odrzuceniu Żydów ani nie wspomnieć także o przyszłym przyjęciu Ludu Starego Przymierza do tego, co Nowe i wieczne.

Do tych też dołączono jeszcze dwie wypracowane na spotkaniu w Bergeunstadt (1960) r.

7. Według biblijnego sposobu myślenia wybranie przez Boga i cierpienie wybranych jest nierozdzielnie związane. Cierpienie Żydów nie da się wyjaśnić za pomocą popularnych schematów myślowych o winie i karze (Iz 53, 4-5; Jer 20,7 i 9; Hi 2; Kor 11, 23-30; J 9,1-3).

8. Przedstawienie i rozumienie faryzeuszy musi być oparte na poznaniu wewnątrzżydowskiej historii wiary.

Ciekawe są propozycje i zalecenia dla nauczania religijnego o Żydach wypracowane w nowszym okresie. Zostały one opublikowane przez grupę roboczą działającą przy uniwersytecie w Duisburgu. Są wyrazem bardziej współczesnego widzenia tego problemu i mogą nam posłużyć jako sprawne narzędzie robocze wspomagające kryteria oceny współczesnych podręczników religijnych. Oto one:

1. Informacje o judaizmie nie powinni mieć charakteru muzealnego... One powinny ukazywać Żydów jako żyjących współczesnych nam ludzi i judaizm jako wspólnotę żywotną i współczesną.

2. Informacje o judaizmie winny pochodzić nie ze skrótów czy szablonowych informacji; powinno się raczej uświadamiać uczniom tożsamość i kontynuację judaizmu, mimo wszelkich przemian – i to zarówno w aspekcie historycznym, jak i w teraźniejszości.

3. Uczniowie powinni poznać historię narodu żydowskiego od antyku po współczesność w jej głównych cechach, powiązanych z historią różnych Kościołów. Powinno się przy tym uświadomić uczniom także i negatywny stosunek Kościołów do judaizmu w ciągu historii, co doprowadziło do współodpowiedzialności i winy za holocaust.

4. Informacje o judaizmie czasów Jezusa i przedstawienie relacji Jezusa do swego ludu nie powinny rozmiącać się z prawdą czy też być sprzeczne z sobą. Obok informacji obiektywnych o faryzeuszach i ich relacji do Jezusa, nie mogą znaleźć się nieprawdziwe, niezgodne z historią.

5. Wydarzenia, które doprowadziły do ukrzyżowania Jezusa, powinny być ukazywane w nauczaniu religijnym na podstawie współczesnych wyników badań. Także i dziś trzeba przeciwstawiać się antyjudajstycznym uprzedzeniom wielu chrześcijan uważających, że to Żydzi są winni ukrzyżowania Jezusa<sup>18</sup>.

### III. Zarys głównych założeń *Katechizmu Kościoła Katolickiego* w zakresie przekazu na temat Żydów i judaizmu

Gdy przyjrzymy się *Katechizmowi Kościoła Katolickiego*, jeśli idzie o te miejsca, które mają istotne znaczenie dla nauczania o Żydach i judaizmie, łatwo zauważymy, że realizuje on po prostu założenia deklaracji Vaticanum II *Nostra aetate* oraz późniejszych dokumentów Kościoła na ten temat, szczególnie zaś dokumentu Stolicy Apostolskiej *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła Katolickiego* z 1985 r.

#### Nauczanie zgodne z duchem Biblii

Wydźmy od stwierdzenia zamieszczonego w 2 p. wspomnianego wyżej dokumentu *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła Katolickiego*: „...Żydzi i judaizm nie powinni zajmować miejsca przypadkowego i marginalnego w katechezie i głoszeniu Słowa Bożego, lecz ich nieodzowna obecność musi być organicznie w nie włączona”. Ten wymóg znajduje uzasadnienie we wcześniejszym tekście *Nostra aetate*, gdy mówi się tam: „Przeto nie może Kościół zapomnieć o tym, że za pośrednictwem owego ludu, z którym Bóg w niewypowiedzianym miłosierdziu swoim postanowił zawrzeć Stare Przymierze, otrzymał objawienie Starego Testamentu i karmi się korzeniem dobrej oliwki, w którą wszczepione zostały gałązki dziczki oliwnej narodów (por. Rz 11, 17-24)”.

Pierwszy wymóg, jaki się jawi, dotyczy obecności nauczania o Izraelu w sposób zgodny z tym, w jaki mówi o nim Słowo Boże. Do przekazu Słowa należy dostosować treść naszego nauczania i postawy kształtowane przez to nauczanie. Najpierw podkreślamy, że prawda o Izraelu, zaświadczona przez Słowo Boże, nie powinna być zapomniana ani przemilczana, ale podjęta całkiem świadomie. Bowiem z punktu widzenia teologicznego nie można przedstawić

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 60-70.

chrześcijaństwa nie odwołując się do judaizmu. Dlatego też treść katechezy winna być zgodna z teologiczną interpretacją historyczno-zbawczego przeznaczenia i misji Izraela. Braki w tym zakresie prowadzą bowiem do pewnych niebezpiecznych uproszczeń na temat Izraela i Żydów, jak choćby to dość głęboko zakorzenione w świadomości przeciętnych wierzących ludzi, że na narodzie żydowskim zaciążyło przekleństwo Boga i że rozproszenie tego narodu po całym świecie jest słuszną karą za mord Boga w Chrystusie, Żydzi bowiem żyli w rozproszeniu na długo przed Chrystusem. Badania świadomości uczniów w zakresie wiadomości na temat Żydów dowodzą, jak wiele stereotypów myślowych na temat Żydów i judaizmu przejmują dzieci i młodzież od swoich środowisk. Dzieci pytane na przykład o powody prześladowania Żydów podawały często wyjaśnienia natury biblijnej, wskazując, że „ich przodkowie oskarżyli i ukrzyżowali Jezusa, który powiedział: Krew przyjdzie na was i na wasze dzieci”. Takie i inne uproszczenia w widzeniu Izraela i Żydów zaciążyły nie tylko na świadomości ludzi, ale stały się podstawą braku dialogu i porozumienia między wiernymi Starego i Nowego Przymierza. Takie fałszywe wyobrażenia rodziły się na podłożu niewłaściwego widzenia wydarzeń biblijnych. Należy także zaznaczyć, że właściwe zrozumienie przeznaczenia i misji Izraela należy do integralności przekazu wiary chrześcijańskiej. Fałszywa bowiem świadomość w tym zakresie i stosowne do niej postępowanie jest występowaniem przeciw własnej wierze.

### Jest jedna historia zbawienia

Analiza wymogów zawartych w *Nostra aetate* i tezach wypracowanych dla nauczania religijnego wskazuje na pierwszym miejscu na potrzebę historycznego widzenia Żydów i judaizmu. Ahistoryczna teologia katechizmów i podręczników sprawiła na przykład, że zapomniano nawet o żydowskich korzeniach chrześcijaństwa. Tak z czasem mogło powstać wrażenie, że są dwie różne historie zbawienia i że judaizm nie jest legalną drogą zbawienia<sup>19</sup>. Podobne interpretacje powodują, że Stare Przymierze jest pomniejszone i degradowane. Jednak Biblia czytana bez uprzedzeń uczy, że nie ma dwu różnych historii zbawienia, ale jedna uniwersalna historia

<sup>19</sup> P. Neudecker, *dz. cyt.*, s. 294.

Boga i człowieka, która bierze swój początek w Starym Przymierzu i zostaje dopełniona w Nowym. *Katechizm Kościoła Katolickiego* w n.121 mówi wyraźnie: „Stary Testament jest nieodłączną częścią Pisma Świętego. Jego Księgi są natchnione przez Boga i zachowują trwałą wartość, ponieważ Stare Przymierze nigdy nie zostało odwołane”. To ważne stwierdzenie *Katechizmu* uczy nas, że katecheza powinna tu używać właściwych terminów i pojęć. Przed paru tygodniami otrzymałem do wstępnej oceny rękopis materiałów katechetycznych dla VI klasy, gdzie można było spotkać takie określenia, jak: Kościół jest Nowym Wybranym Ludem Bożym.

W świetle dotychczasowego dorobku teologii biblijnej i ustaleń dla katechezy oraz 121 n. *Katechizmu* powinno się w katechezie pamiętać, że przymierze Boga z Izraelem pozostaje w mocy także po Chrystusie. Określenie Kościoła jako Nowy Wybrany Lud Boży oznacza jednoznaczne odrzucenie Żydów. W świetle Rz 11, 15 nie można o tym mówić, konsekwentnie też, używanie powyższego wyrażenia w katechezie nie jest zgodne z normą, jaką tu *Katechizm* stanowi. Lud żydowski pozostaje nadal pierwszym partnerem przymierza Boga z ludźmi, a dary boże obiecane temu ludowi, zgodnie z nauką św. Pawła z Listu do Rzymian, nie zostały odwołane. Należy podkreślić z mocą, że właśnie przyjęcie faktu ogłoszonego w Starym Przymierzu objawienia jest przedmiotem wspólnej wiary chrześcijan i Żydów. Tu spotykają się Żydzi i chrześcijanie w wierze w jedyne i żyjącego Boga i to najbardziej ich łączy. Należy przeto uznać potrzebę wskazania w katechezie na właściwą Żydom ich narodową i religijną tożsamość.

### Łączność Starego Przymierza z Nowym

Jako następne katechetyczne wymaganie jawi się potrzeba ukazania w katechezie łączności między Starym i Nowym Przymierzem. Podstawą jest tu prawda, że ten sam Bóg, który mówił przez proroków, przemówił i przez swego Syna (por. Hbr 1, 1-2). Znana jest u kaznodziejów już wyżej wspomniana skłonność, aby kosztem Starego wywyższać Nowy Testament. I tak niekiedy ukazuje się Stary Testament jako religię strachu i lęku i przeciwstawia się mu obraz religii nowotestamentalnej jako religii miłości i przyjaźni. Na tej niejako samej zasadzie przeciwstawia się Boga pełnego grozy – jako Boga Starego Testamentu, Bogu dobremu Ojcu – z Nowego Tes-

tamentu. W *Katechizmie*, gdy w n. 218 mówi się o Bogu dobroci i miłości jest odwołanie się nie tylko do tekstów nowotestamentalnych, ale także do proroctwa Ozeasza, gdzie czytamy: „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem... pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości” (Oz 11, 1a i 4a). Częste w dawniejszej katechezie twierdzenie, że Bóg – miłość został objawiony dopiero w Nowym Testamencie, byłoby nieprawdą, podobnie jak jest uproszczeniem przedstawiać pobożność Żydów jako jedynie legalistyczną i zewnętrzną, a pobożność chrześcijan jako płynącą z serca. Potrzeba zachowania łączności między Starym a Nowym Testamentem, jest już dość mocno zakorzeniona w katechezie. W katechezie od dawna kładzie się nacisk na typologiczne odczytanie Starego Testamentu, jako metodę interpretacji tegoż. Może warto by więcej zwrócić uwagi w katechezie na własną wartość Starego Testamentu jako objawienia, a nawet nawiązać do żydowskiej tradycji lektury Starego Testamentu. W dokumencie diecezji rzymskiej, pochodzącym z roku 1983, na temat sposobu korzystania ze Starego Testamentu czytamy: „Szczególnie poleca się wspólną lekturę Starego Testamentu w świetle tradycji żydowskiej w jej różnych modelach (normatywnym, narratywnym i mistycznym), aby się przyzwyczaić do zbliżenia się do tekstu świętego, który może pomóc do lepszego ujęcia Słowa Bożego w jego nieskończonym rezonansie. Żydowska interpretacja Pisma, którą – mimo niektórych rozbieżności (por. Mt 5, 21-48) i pewnej awersji dla egzegezy legalistycznej – Jezus dzielił z faryzeuszami i judaizmem normatywnym, dąży do odkrycia nieprzebranych bogactw Starego Testamentu, jego niewyczerpanej treści i tajemnicy, którą jest wypełniony... W ten sposób Pismo nigdy nie będzie stare; objawienie, które przynosi zawsze będzie nowe. I gdy mówi się o kreatywności duchowej judaizmu pobiblijnego, jest to także pochwała pod adresem żydowskiej interpretacji Pism”<sup>20</sup>. Jest to jednak wymóg trudny do spełnienia, ponieważ napotykamy tu na brak znajomości historii Izraela i kontaktów chrześcijańsko-żydowskich.

### Jezus jest Żydem

Jest to szczególnie ważne przy określeniu tożsamości narodowej i historyczności Jezusa Chrystusa. Jest ważne, aby wskazać, że

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 299.



Jezus jest Żydem, że pochodzi z pokolenia Dawida, że Maryja, Józef, apostołowie i uczniowie tak samo jak i Chrystus byli Żydami, członkami narodu izraelskiego i że są mocno wpisani w historię tego narodu, że życie Jezusa z Nazaretu, twórcy Nowego Przymierza dokonało się w granicach Izraela. Tak też ukazuje Jezusa Chrystusa *Katechizm*, który choć umiejscowia naukę o Jezusie Chrystusie w dziale przedstawiającym prawdy wiary zawarte w *Credo* Kościoła, to jednak ukazuje Jezusa w kontekście historycznym, gdy mówi o Nim: „Wierzymy i wyznajemy, że Jezus z Nazaretu, urodzony jako Żyd z córki Izraela w Betlejem, w czasach króla Heroda Wielkiego i cezara Augusta I, z zawodu cieśla, który zmarł ukrzyżowany w Jerozolimie za czasów namiestnika Poncjusza Piłata, w czasie rządów cezara Tyberiusza, jest wiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem...” p. 423 (tłum. wł.). Na wagę takiego ujęcia, zgodnego z *Katechizmem* wskazał abp H. Muszyński, podkreślając, że u wielu chrześcijan określenie Jezus – Żyd budzi sprzeciw<sup>21</sup>. *Katechizm Kościoła Katolickiego* chce być tu wierny wymogowi, który został przedstawiony w *Nostra aetate*, a który brzmi: „Niechże więc wszyscy dbają o to, aby w katechezie i głoszeniu Słowa nie nauczali niczego, co licowałoby z prawdą ewangeliczną i z duchem Chrystusowym” (n.4). I choć *Katechizm* nie daje na wstępie, ani w żadnej jego części szczegółowych norm dotyczących tego aspektu nauczania o Jezusie Chrystusie i Żydach, to przez sam fakt takiego ustawienia treści staje się normą. Jezus jest w *Katechizmie* ukazany jako ten, który jest z ludu Izraela, wchodzi do głębi Przymierza przez to, że podporządkowuje się Prawu Mojżeszowemu. W *Katechizmie* napisano: „Jezus nie zniósł Prawa danego na Synaju, ale je wypełnił z taką doskonałością, że objawił jego ostateczny sens...” (n. 592). Takie ujęcie *Katechizmu* każe nam ze szczególną ostrożnością mówić w katechezie o stosunku Jezusa do Tory. Nie będzie więc usprawiedliwione prezentowanie nauczania Jezusa jako będącego w fundamentalnej opozycji do Tory. Rzeczywistość dynamiczna, jaką jest Prawo żydowskie, nie powinna być nigdy opisywana jako jedynie „skamieniała” lub sprowadzona do pewnego legalizmu. Prawdę o bardziej wewnętrznym charakterze Nowego Prawa nie powinno się przedstawiać zbyt jednostronnie, tzn. odmawiając Staremu Testamentowi

<sup>21</sup> H. Muszyński, *Żydzi i judaizm w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, Tygodnik Powszechny, 15/1994, 12.

jakichkolwiek wewnętrznych wartości i głębi. Nie można więc dokonywać radykalizacji niektórych polemicznych stwierdzeń Nowego Testamentu odnoszących się do Tory, ponieważ wtedy grozi to wyrwaniem ich z kontekstu ewangelicznego i pierwotnej intencji tekstu<sup>22</sup>. Podobny akcent odnajdujemy w *Katechizmie*, gdy mówi on o stosunku Jezusa do świątyni jerozolimskiej: „Jezus czcił Świątynię, przybywając do niej jako pielgrzym na święta żydowskie, oraz umiłował zazdrosną miłością to mieszkanie Boga z ludźmi” (n. 593). Wskazuje to na szacunek Jezusa dla instytucji Starego Przymierza. Ewangelie wskazują zresztą bardzo wyraźnie respekt Jezusa dla Prawa i podkreślają, że wcielał je w życie (por. Łk. 2, 21-24; Mt 5, 17-20).

### Odpowiedzialność za śmierć Jezusa

W literaturze na temat przedstawiania Żydów i judaizmu w nauczaniu religijnym podkreśla się, że największy wpływ na powstawanie postaw antyjudaistycznych miała tradycja obarczania Żydów odpowiedzialnością za śmierć Jezusa. W ciągu historii winę tę rozciągano na wszystkich żyjących aktualnie Żydów, a sam naród żydowski obciążono mianem bogobójców. Najwięcej przeto miejsca poświęcono reinterpretacji świadomości uczniów jeśli idzie o znajomość samego procesu Jezusa i teologicznego problemu odpowiedzialności za śmierć Jezusa. Chodziło nie tylko o to, aby nie uważano aktualnie żyjących Żydów za bogobójców, ale chodziło o to, aby treść katechezy odnosząca się do tej sprawy była zgodna z duchem Ewangelii<sup>23</sup>.

Problem ten został jednoznacznie i zdecydowanie ujęty w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* w numerach od 595 do 598. Jest to jedyne miejsce w *Katechizmie*, gdzie tak zdecydowanie przyznaje się, że Żydzi nie ponoszą zbiorowej odpowiedzialności za śmierć Jezusa i że chrześcijanie zbyt często obwiniali Żydów za śmierć Zbawiciela. *Katechizm* powtarza istotny fragment deklaracji *Nostra aetate*, że „nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych lub przeklętych przez Boga, jakoby to wynikało z Pisma Świętego” (n.4).

<sup>22</sup> *Pour enseigner l'Evangile. Suggestions pour la presentation des Juifs et du judaisme dans l'enseignement chrétien*, SENS, Numero special 1988, s. 17-18.

<sup>23</sup> Por. P. Fiedler, *Die Passion und «die Juden» – Last und Chance der Glaubensvermittlung*, Katechetische Blätter, 1/1985/10-17.

Przytoczmy istotny dla tej kwestii fragment *Katechizmu*:

„Żydzi nie ponoszą zbiorowej odpowiedzialności za śmierć Jezusa.

(597) Biorąc pod uwagę historyczną złożoność procesu Jezusa widoczną w opowiadaniach ewangelicznych oraz nie wiedząc, jaki jest grzech osobisty uczestników procesu (Judasza, Sanhedrynu, Piłata), znany tylko Bogu, nie można przypisać odpowiedzialności za śmierć Jezusa wszystkim Żydom w Jerozolimie, mimo okrzyków manipulowanego tłumu i ogólnych oskarżeń zawartych w wezwaniach do nawrócenia po Pięćdziesiątnicy. Sam Jezus przebacząc z krzyża, a za Nim Piotr, przyznał prawo do «nieświadomości» (Dz 3, 17) Żydom z Jerozolimy, a nawet ich przywódcom. Tym bardziej nie można opierając się na krzyku ludu: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze» (Mt 27, 25), który oznacza formułę zatwierdzającą wyrok, rozciągać odpowiedzialności na innych Żydów w czasie i przestrzeni”.

Na II Soborze Watykańskim Kościół oświadczył: „To, co popełniono podczas męki Chrystusa, nie może być przypisane ani wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym, ani Żydom naszych czasów... Nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych lub przeklętych przez Boga, jakoby to wynikało z Pisma Świętego”.

„Wszyscy grzeszni byli sprawcami męki Chrystusa.

(598) Kościół w nauczaniu swojej wiary i w świadectwie swoich świętych nigdy nie zapomniał, że to właśnie grzesznicy byli sprawcami i jakby narzędziami wszystkich mąk, które wycierpiał Boski Odkupiciel. Uwzględniając fakt, że nasze grzechy dotyczą samego Chrystusa, Kościół nie waha się przypisać chrześcijanom największej odpowiedzialności za mękę Jezusa, którą zbyt często obciążali jedynie Żydów”.

Tu *Katechizm* powtarza stwierdzenia *Katechizmu Rzymskiego*:

„Musimy uznać za winnych tej strasznej nieprawości tych, którzy nadal popadają w grzechy. To nasze przestępstwa sprowadziły na Pana naszego Jezusa Chrystusa mękę krzyża; z pewnością więc ci, którzy pogrążają się w nieładzie moralnym i złu, «krzyżują... w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko» (Hbr 6,6). Trzeba uznać, że nasza wina jest w tym przypadku większa niż Żydów. Oni bowiem, według świadectwa Apostoła, «nie ukrzyżowaliby Pana chwały» (1 Kor 2,8), gdyby Go poznali. My przeciwnie, wyznajemy, że Go znamy. Gdy więc zapieramy się Go przez nasze uczynki, podnosimy na Niego w jakiś sposób nasze zbrodnicze ręce”.

I kończy myśl cytatem ze św. Franciszka: „To nie złe duchy ukrzyżowały Go, lecz to wraz z nim ty Go ukrzyżowałeś i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach”.

Te myśli są wsparte następującymi po nich stwierdzeniami, które ukazują odkupieńczą śmierć Chrystusa w Bożym zamysle zbawienia.

Tak ujęta nauka *Katechizmu* na temat odpowiedzialności za śmierć Jezusa pragnie przełamać pewien schemat obowiązujący w przedsoborowych podręcznikach i materiałach katechetycznych. Ów schemat przedstawiał się następująco: Śmierć Jezusa jako zabicie Mesjasza przedstawia szczyt historii świętej. Dla tych, którzy wierzą, tzn. dla chrześcijan wynika z tego faktu dobro, ci zaś, którzy odrzucili Jezusa jako Mesjasza muszą ponieść bolesne konsekwencje. Do nich należą: sąd boskiego gniewu, odrzucenie przez Boga, odjęcie przywilejów: wybraństwa, przymierza, świątyni i wreszcie upadek Jerozolimy jako końcowy punkt żydowskiej historii. W ramach tego schematu omawiano judaizm czasu Jezusa i odpowiedzialność za śmierć Jezusa. Tak rodziło się przekonanie o Żydach jako o narodzie bogobójców, odrzuconych przez Boga, przeklętych i perfidnych w swym uporze.

Ten schemat nauczania o Żydach, a zwłaszcza nauczanie o Żydach jako o bogobójcach spotkał się z największymi sprzeciwami z ich strony. Ten też punkt katolickiej katechezy doznał najwcześniej prób reinterpretacji. 7 i 8 p. Tez Seelisberskich, które wyżej przytoczyłem, są wyrazem nowej świadomości Kościoła w ujęciu problemu odpowiedzialności za śmierć Chrystusa. *Nostra aetate* daje tu całkiem jasne dyrektywy, które zostały w pełni zrealizowane w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*. Współczesna literatura zwraca szczególnie uwagę na przekaz ewangeliczny o postawie Żydów w obliczu sądu i ukrzyżowania Jezusa. Nie wszyscy z nich zgadzali się z wydanym wyrokiem, a sprawiedliwość domaga się, aby odroźnić cały ówczesny naród Izraela od tych kręgów i przywódców ludu, którzy rzeczywiście chcieli śmierci Jezusa. Sporo uwagi poświęca się także wyjaśnieniu słów zanotowanych w Ewangelii: „Krew jego na nas i na nasze dzieci” (Mt 27, 25). Exeler cytuje słowa jednego z podręczników z roku 1959: „Jeszcze nigdy nie zostało wypowiedziane straszliwe przekleństwo i jeszcze nigdy żadne przekleństwo nie wypełniło się okrutniej”. A na płycie gramofonowej z roku 1960 opracowanej dla użytku katechezy zamieszczono zdanie do dziecka

żydowskiego: „Twój lud zabił Go. Jego krew przyszła na was, gdy wasze miasto padło”. I zaznacza dalej, że aż do czwartego stulecia w wołaniu tłumu w Jeruzalem: ”Krew Jego na nas i na dzieci nasze” nie widziano nic wrogiego Żydom. Później tekst ten zaczął służyć jako pretekst do walki z Żydami. Teologicznie biorąc zachodzi tutaj nieporozumienie. Krew Chrystusa nigdy nie powinna być rozumiana jako krew Abła wołająca o pomstę. Chrystus przelał krew, aby nas zbawić. Jego ofiara przynosi przebaczenie i pojednanie<sup>24</sup>. Aby krew Chrystusa przyrównać do krwi Abła, trzeba by koniecznie przydzielić Żydom rolę Kaina. Jak Kain powinni Żydzi być tułaczami i zbiegami, ale zapomina się przy tym, że Bóg wziął Kaina pod opiekę (por. Rdz 4,15).

Przypomina się słowa Jezusa na krzyżu: „Ojcze, przebacz im bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34), jako słowa Zbawiciela, który przebaczał swoim prześladowcom. Nie powinno się także zapomnieć o tym, jaką rolę spełnili tu poganie: Piłat i żołnierze. Pinchas E. Lapide zwraca uwagę, że w apostołskim wyznaniu wiary nie ma mowy o winie Żydów za śmierć Jezusa, ale są tam słowa: „umęczon pod Poncjuszem Piłatem”. Greckie słowo EPI – „pod”, może być także rozumiane „na mocy Piłata, za przyczyną Piłata”. Podobne przykłady mamy u Mt 18, 16, 2 Kor 13, 1, Hbr 7, 11<sup>25</sup>. Wskazywałoby to na fakt, że pierwotne chrześcijaństwo nie stworzyło nauki o Żydach bogobójcach, ale że dokonało się to później.

Podobnej rewizji powinno się także poddać dość jednostronny obraz faryzeuszy, który przekazuje katecheza. Są oni tam przedstawieni przeważnie jako będący jedynie przeciwnikami Chrystusa, ludźmi nieuczciwymi. Słowo „faryzeusz” stało się synonimem człowieka obłudnego i zakłamanego. I tu *Katechizm* dokonuje reinterpretacji dotychczasowych schematów myślowych. Powołując się na Ewangelię wskazuje, że Jezus dzieli z nimi wiele poglądów religijnych, jak np. wiarę w zmartwychwstanie, praktykę modlitwy, postu, jałmużny. *Katechizm* przypomina także w n. 575, że Jezus miał wśród faryzeuszy także i zwolenników, a niektórzy z nich ostrzegali Jezusa o grożącym mu niebezpieczeństwie. Należałoby w katechezie

---

<sup>24</sup> A. Exeler, *Unser Bibelunterricht und die Juden, w: Israel in der christlichen Unterweisung, dz. cyt.*, s. 104-105.

<sup>25</sup> P. E. Lapide, *Wünsche an christlichen Religionsbücher*, Frankfurt 1972, s. 120.

podać także informacje na temat powagi, jaką cieszyli się faryzeusze w narodzie i pozycji społecznej, którą zajmowali.

Przedstawienie tych idei w *Katechizmie* będzie domagało się stosowania podobnych założeń we wszystkich podręcznikach katechetycznych. Wydaje się przy tym, że w katechezie młodzieżowej nie wystarczy podać relacji z procesu Jezusa i odpowiedzialności Żydów za śmierć Jezusa w ujęciu zgodnym z *Katechizmem*, ale – wydaje się – należy wskazać na to, że niesłuszne i jednostronne ujęcie katechezy przedsoborowej krzywdziło naród żydowski tworząc klimat niechęci do Żydów jako zbiorowo odpowiedzialnych za śmierć Jezusa.

### A s p e k t e s c h a t o l o g i c z n y

*Katechizm Kościoła Katolickiego* mówiąc o czasach ostatecznych zaznacza, że: „Przyjście Mesjasza w chwale jest ciągle odkładane do uznania Go przez „całego Izraela” (Rz 11, 26; Mt 23, 29), którego część „została dotknięta zatwardziałością” (Rz 11, 25) w „niewierze” (Rz 11,20) w Jezusa... Wejście „całości Izraela” (Rz 11, 12) do zbawienia mesjańskiego, w ślad za wejściem „pełni pogan” (Rz 11, 25), pozwoli Ludowi Bożemu zrealizować „w miarę wielkości według pełni Chrystusa” (Ef 4,13), gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28)” (n. 674). Tak więc jednym ze znaków powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię będzie uznanie Go przez całego Izraela. Niesłuszna jest więc obecna w katechezie przedsoborowej i w wielu jeszcze współczesnych materiałach idea odrzucenia Izraela na zawsze. Nie ma w Nowym Testamencie niczego, co wskazywałoby, że naród żydowski jest przeklęty, ostatecznie odrzucony lub też, że na jego losach i historii widać odwet za niewierność czy też odrzucenie czy zamordowanie Jezusa Chrystusa. Aż do ostatecznego dnia bowiem Kościół będzie czekał na Żydów, aby ich pozyskać dla Chrystusa, ponieważ Kościół pragnie zbawienia wszystkich. Naród żydowski znajduje się ciągle w zasięgu Bożych obietnic (por. Rz 9-11).

W literaturze katechetycznej rzadko spotyka się myśl o tym ostatecznym uratowaniu Izraela. A przecież oczekiwanie tego zmiłowania Bożego jest ważną częścią chrześcijańskiej nadziei. Prawda, że w los Żydów wpisana jest wielka Boża obietnica, która jest wyznaniem wiary i częścią nauczania o powtórnym przyjściu Chrystusa. To nauczanie nie będzie pełne, jeśli pominie się w nim przyszłość Izraela. Ma ono na celu upowszechnić właściwą wiedzę i wy-

chowować do żywej nadziei. Ubocznie może przyczynić się do skorygowania fałszywego mniemania o wiecznym odrzuceniu Izraela.

### K o ś c i ó ł a S y n a g o g a

Punktem, który domaga się także pewnej reinterpretacji jest sprawa stosunków między pierwotnym Kościołem a synagogą. Najwcześniejszy okres dziejów Kościoła zdaje się mieć tu najistotniejsze znaczenie. Kościół Jezusa Chrystusa jest Kościołem z Żydów i pogan. Sprzeciwiałoby się to prawdzie historycznej, gdyby się przedstawiało początki Kościoła tak, że powstawałoby wrażenie, iż Kościół powstał w przeciwieństwie do synagogi z nieżydowskich ludów. Jest wręcz przeciwnie. Sam Jezus mówi: „...zbawienie bierze początek od Żydów” (J 4,22). Kościół w jego początkach i w swych najznakomitszych przedstawicielach pochodzi z żydowskiego narodu. Na początku zwraca się z przepowiadaniem zbawienia do synów domu Izraela. Dlatego św. Paweł w swych podróżach apostołskich wyszukiwał synagogi i w nich przemawiał do Żydów, głosząc im wiarę w Chrystusa jako obiecanego w Pismach Mesjasza. Potem zwrócił się do pogan. Dla katechezy ważna będzie tu lektura Dziejów Apostołów.

Zbyt słabo podkreśla się w katechezie, że zwiastowanie Ewangelii przez Chrystusa i apostołów w sporej części dokonywało się w ramach żydowskiej liturgii. Chrześcijanie pierwszych wieków mieli jeszcze żywą świadomość o ich historiozbawczym związku z Izraelem i nie mniejszą odpowiedzialność wobec ich braci z Izraela. Synagoga i Kościół – taki jest wniosek z Listu do Rzymian – były na początku świadome wspólnych dóbr zbawczych i związane żywą nadzieją może do osiągnięcia wspólnoty wiary i głębokiego oczekiwania jednego zbawienia mimo wszystkich przeciwieństw. To odniesienie zmienia się po pierwszych stuleciach tak istotnie, że odtąd Kościół i synagoga odbierają się jak dwie religie, które są sobie obce, a nawet wrogie, i ich rozdział jest ostateczny.

Podkreśla się dziś, że należy pod tym względem dokonać także pewnego uzupełnienia w nauczaniu dziejów Kościoła. Historia Kościoła przekazywana w katechezie milczy w zasadzie na temat stosunku Kościoła do Żydów w dziejach nowożytnych. Unikając jedynie czarno-białych opisów, powinno się w katechezie podać

podstawowe dane o wzajemnych stosunkach, także o tym, co jest w tych stosunkach trudne i przykre. Podkreśla się, że jest pewną niesprawiedliwością, jeśli książki historii Kościoła do nauczania religijnego podają, że chrześcijanie pierwszych wieków byli prześladowani przez Żydów, a nie podają innych faktów świadczących o tym, co chrześcijanie czynili Żydom przez prześladowania, przymusowe chrzty, rozpowszechnianie kłamstw o rytualnych mordach, truciu studni, bezczeszczenia Hostii itp.<sup>26</sup>. Ta reinterpretacja dziejów powinna dokonywać się z szacunkiem dla prawdy, bez przesadnej skłonności obarczania chrześcijaństwa winą tam, gdzie jej nie było.

### Katecheza a judaizm pobiblijny

Spotyka się zarzut, że nasza katecheza prawie wcale nie interesuje się judaizmem pobiblijnym, a historia judaizmu kończy się w niej najczęściej przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. Niektórzy z autorów piszących na temat wymogu obecności historii narodu żydowskiego w katechezie wskazują, że katecheza powinna wskazać, iż naród żydowski, w ciągu wieków diaspory poniósł na cały świat świadectwo wierności jednemu Bogu.

Wytrwałości ludu izraelskiego towarzyszyła kreatywność duchowa – w okresie rabinistycznym, w wiekach średnich i czasach nowożytnych. Wiara i życie narodu żydowskiego są wyznawane i przeżywane jeszcze i dziś<sup>27</sup>. Katechizm francuski *Pierres vivantes*, uważany za jeden z nowocześniejszych, spotkał zarzut, że wspomina o tragedii Hiroshimy, a nie wspomina ani słowem o Shoah<sup>28</sup>. Ten problem staje także jako pilne zadanie przed współcześnie powstającymi materiałami katechetycznymi. Nie chodzi bowiem jedynie o ukazywanie Izraela w dziejach Starego Testamentu, ale podkreśla się także potrzebę wykorzystania judaistycznej literatury pobiblijnej oraz wskazywanie na tradycje religijne judaizmu czasów wczesnego chrześcijaństwa i dzieje Żydów i judaizmu aż do naszych dni. Ma to szczególne znaczenie w katechizacji młodzieży. Jeśli bowiem podaje się wiadomości na temat dziejów islamu czy buddyzmu, to przede wszystkim należałoby mówić o judaizmie, choćby ze względu na wspólne korzenie chrześcijaństwa i judaizmu i bardzo wiele wspólnych idei.

<sup>26</sup> Por. P. Fiedler, *dz. cyt.*, s. 203-216.

<sup>27</sup> R. Neudecker, *dz. cyt.*, s. 304.

<sup>28</sup> *L'enseignement... dz. cyt.*, s.6.



#### IV. Niektóre problemy szczegółowe dotyczące treści i metodyki katechetycznej w odniesieniu do nauczania o Żydach i judaizmie

W poprzedniej części artykułu wskazaliśmy na fundamentalne zagadnienia domagające się reinterpretacji w przedstawianiu Żydów i judaizmu w katechezie. Przesłanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego* jest co do nich wyraźne i zobowiązuje do przemyślenia na nowo treści katechezy. Dotyczy to zwłaszcza tak ważnych dla dialogu z judaizmem zagadnień jak proces Jezusa i odpowiedzialność Żydów za śmierć Zbawiciela. Właściwe, zgodne z dorobkiem współczesnej wiedzy ustawienie tych problemów z pewnością pomoże w przezwyciężaniu niewłaściwych opinii na temat Żydów i wychowaniu młodego pokolenia nie tylko w znajomości tej problematyki, ale i ułatwi wychowanie w duchu tolerancji i miłości.

#### N a u c z a n i e o s a k r a m e n t a c h

*Katechizm Kościoła Katolickiego* zamieszcza bardzo obszerne wprowadzenie do działu o sakramentach (n. 1076 do 1209). Ukazuje tam, jak bardzo liturgia Kościoła jest zakorzeniona w liturgii judaizmu biblijnego. Szczególne znaczenie dla naszego tematu ma n. 1150 *Katechizmu*, który mówi o symbolach i znakach liturgicznych. Nazywa je znakami przymierza. Wiele z nich zostało przeniesionych z liturgii i obrzędowości Starego Przymierza. Do nich należą przede wszystkim namaszczenie i konsekracja królów i kapłanów, nałożenie rąk, składanie ofiar, a zwłaszcza Pascha. „Kościół widzi w tych znakach figurę sakramentów Nowego Przymierza” (n. 1150).

W nauczaniu katechetycznym kładzie się tradycyjnie nacisk na sakrament jako na znak ustanowiony przez Chrystusa. W katechezie należy ukazać, jak wiele czerpał Jezus Chrystus i Kościół pierwotny z bogactwa tradycji judaistycznej. Sakramentalna wizja życia, idea, że stworzenie jest święte, że Bóg mówi i że jest obecny we wszystkich znakach materialnych wywodzi się z judaizmu biblijnego. Podkreśla się, że powyższa myśl o Bożej obecności w ludzie, któremu Bóg daje się poznać poprzez różne znaki, tak klarowna w przekazie Starego Testamentu, jest także żywa w literaturze rabinistycznej. Sądzę, że nic nie straci na swej tożsamości nauczanie o sakramentach Kościoła, gdy bardziej wskaże się na jego żydowskie korzenie. Chodzi nie tylko o pochodzenie rytów, ale także i o treści religijne sakramentów. Wyraźnym przykładem może tu być nauczanie o Eucharystii.

Centralny akt chrześcijańskiego kultu – Eucharystia – znajduje nie tylko swój początek w modlitwach i rytach posiłku paschalnego (błogosławieństwo nad chlebem i winem), ale także jej istotne znaczenie z pojęcia żydowskiego „zikkaron” (wspomnienie i aktualizacja), według którego zbawcza obecność Boga jest przypominana i aktualizowana przez ryt posiłku. Ewangelie synoptyczne wskazują, że Jezus ustanowił Eucharystię podczas posiłku paschalnego, który spożywał ze swoimi uczniami<sup>29</sup>.

Takie właśnie ujęcie Eucharystii prezentuje *Katechizm Kościoła Katolickiego* szczególnie w numerach od 1333 do 1340. W tym ostatnim numerze czytamy: „Sprawując Ostatnią Wieczerną ze swymi apostołami podczas posiłku paschalnego, Jezus ukazał ostateczny sens Paschy żydowskiej. W istocie, przejście Jezusa do Ojca przez śmierć i zmartwychwstanie – nowa Pascha – jest antycypowane w Uczcie i celebrowane w Eucharystii, która dopełnia Paschę żydowską i uprzedza Paschę ostateczną Kościoła w chwale Królestwa”.

Katecheza może wskazać, jak bardzo cykl liturgicznych świąt Kościoła jest podobny do synagogałnego. Chrześcijanie i Żydzi celebrują Paschę. Żydzi celebrują historyczne przejście od niewoli do wolności, w oczekiwaniu dopełnienia ludzkiej historii w erze sprawiedliwości i pokoju (shalom) dla całej ludzkości na końcu czasów. Chrześcijanie celebrują wyjście paschalne realizowane w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, w podobnym oczekiwaniu na ostateczne spełnienie na końcu czasów. Św. Łukasz opisał Żydów udających się do Jeruzalem na święto Pięćdziesiątnicy, na świętowanie daru Tory. Chrześcijanie świętują żydowskie święto Pięćdziesiątnicy jako zesłanie darów Ducha świętego dla spostołów. Obie te tradycje zachowują okresy postów i skruchy w liturgicznym cyklu rocznym. Liturgiczny duch adwentu i postu jest podobny w duchu do skruchy i rekonciliacji, która ożywia wielkie święta jesieni, których kulminacją jest Zom Kippur, dzień wielkiego przebaczenia<sup>30</sup>.

Podkreśla się dziś wielokrotnie, że jednym z ważniejszych zadań katechezy jest wprowadzenie do liturgii i przygotowanie do niej. Teksty biblijne, wspólne chrześcijanom i Żydom, dostarczają nam źródła adoracji Boga: proklamację i słuchanie Słowa Bożego,

<sup>29</sup> *Pour l'enseigner... dz. cyt.*, s. 21-22.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 23.

modlitwy uwielbienia, modlitwy wstawiennicze za żywych i umarłych, upraszanie Bożego miłosierdzia. Te elementy liturgiczne występują w katechezie. Należy pamiętać, aby uświadamiać dzieciom i młodzieży ich korzenie i wspólnotę modlitwy z liturgią żydowską.

### Katecheza i wychowanie do modlitwy

Nie tylko wielki cykl liturgiczny, ale także liczne szczegóły w formie modlitwy i rytów świadczą o więzach duchowych, jakie istnieją między Kościołem a narodem żydowskim. Modlitwa Godzin i inne teksty liturgiczne czerpią inspirację w rytach synagogi i Biblii, która jest nam wspólna, a szczególnie psalmy. To samo dotyczy najbardziej czcigodnych modlitw Kościoła jak „Ojciec nasz” czy modlitwy eucharystyczne. Ryt przygotowania darów chleba i wina wkorzenia się w żydowskie błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś, Panie nasz Boże, Królu wszechświata, który sprawiłeś chleb ziemi”<sup>31</sup>.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* w części IV: *Modlitwa chrześcijańska* ukazuje nam biblijne korzenie modlitwy. W n. 2569 czytamy: „W swoim odwiecznym przymierzu z żyjącymi bytami Bóg nieustannie wzywa ludzi do modlitwy. Ale, zwłaszcza poczynając od naszego ojca Abrahama, została nam w Starym Testamencie objawiona modlitwa”. Następnie *Katechizm* daje bardzo szeroką panoramę rozwoju modlitwy poprzez ukazanie modlitwy Mojżesza, Dawida, proroków, aby wreszcie ukazać bogactwo modlitwy psalmów (n. 2559 do 2597).

Można bez obawy błędu powiedzieć, że przed katechezą stoi tu bardzo szerokie pole możliwości do wykorzystania. Dydaktycy ubolewają już od dawna nad brakiem wykorzystania w modlitwie na katechezie tekstów starotestamentalnych, szczególnie psalmów. Małym dzieciom także i w dzisiejszych pomocach katechetycznych proponuje się infantylne wierszyki, z którymi rozstaną się, gdy tylko skończą siódmy rok życia. Zapomina się, że psalmy ofiarują nam tu bardzo wiele prostych wezwań, które nadają się także dla dzieci i których one będą mogły używać do końca życia. W literaturze katechetycznej znane są psalmy w formie dostosowanej dla dzieci,

<sup>31</sup> *Tamże.*

albo wybór takich psalmów, które szczególnie nadają się dla liturgii czy katechezy dla dzieci. Tekst katechezy mógłby tu zaproponować kilka możliwości, szczególnie w tej części katechezy, gdy wyznacza się uczniom zadania do wykonania. Na przykład: Wymień, jakie znasz psalmy dziękczynne czy błagalne. Poszukaj w psalmach teksty, które nadawałyby się do modlitwy porannej, wieczornej. Wyszukaj w Biblii teksty, które nadają się do modlitwy. Poszukaj, jak nazywany jest Bóg w psalmach. Dlaczego nazywają Boga skałą, światłem itp. Są to zresztą tylko nieliczne przykłady z wielu możliwych okazji aktywizacji katechizowanych w tym zakresie. Można także dzieciom i młodzieży wskazać, że te teksty, którymi modlimy się w liturgii Kościoła, są wspólne nam i Żydom i to one sprawiają między nami bardzo ważną łączność, której w inny sposób nieraz nie można osiągnąć. To może okazać się pierwszą pomocą w zrozumieniu ludzi wyznających religię mojżeszową.

Rutyna i schemat modlitwy na katechezie powinny być rozbijane przez śmiałe wykorzystanie tekstów biblijnych. Doświadczenie wielu katechetów uczy, że młodzi – jeśli ich się do tego odpowiednio przygotowuje – chętnie modlą się z psalterza.

### K a t e c h e z a m o r a l n a

Jan Paweł II w czasie wizyty w synagodze rzymskiej stwierdził, że „Żydzi i chrześcijanie są depozytariuszami i świadkami etyki naznaczonej przez dziesięć przykazań, w przestrzeganiu których człowiek znajduje prawdę i wolność. Promowanie wspólnej refleksji i współpraca w tym punkcie jest ważnym obowiązkiem chwili”. Wydaje się, że ta refleksja papieża upoważnia do zastanowienia się, na ile nasza katecheza moralna potrafi wskazać biblijne korzenie etyki chrześcijańskiej<sup>32</sup>.

Być może, że mój sąd jest zuchwały, ale mam tu pretensję do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, że wprowadzenie do III części zatytułowanej: *Życie w Chrystusie* za słabo podkreśla biblijne korzenie chrześcijańskiej moralności. Czyni to wprawdzie w punktach od 1691 do 1729, ale należało chyba wyraźniej wskazać na prawo miłości, które znajduje swoje źródło i kontekst w Pięcioksięgu (Pwt 6, 5; Kpł 19, 18.33-34), a które zostało potwierdzone przez Jezusa

---

<sup>32</sup> *Tamże*.

w Kazaniu na Górze. Podobnie ważną w chrześcijańskiej moralności ideę naśladowania Boga znaną z tekstu Księgi Kapłańskiej 19, 2: „Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!”. Dalej Katechizm poświęca już sporo miejsca omówieniu życia moralnego chrześcijanina w oparciu o Dekalog. Znajdziemy tam wiele tekstów ukazujących biblijne źródła moralnego życia chrześcijanina.

Podkreśla się niekiedy, że może warto byłoby sięgnąć także do komentarzy rabinistycznych do tekstów starotestamentalnych odnoszących się do życia moralnego. Opierając się na idei naśladowania Boga, komentarz rabinistyczny rozwinął np. ideę dzieł miłosierdzia. Oto fragment takiego komentarza: „Przyodział tych, którzy są nadzy. Ty także, ty powinienes przyodziać tych, którzy są nadzy. Święty, niech będzie błogosławiony, nawiedzał chorych. Ty także, ty powinienes odwiedzać chorych”<sup>33</sup>.

#### Formacja katechizowanych na poszczególnych stopniach inicjacji

Daję tu jedynie zarys problematyki. Rzecz domaga się szerszego potraktowania.

Należy najpierw wskazać na wagę wychowania rodzinnego. Dziecko może już przyjść na katechezę ze wstępną informacją czy formacją w zakresie stosunku do Żydów i judaizmu. Czasami rodzice myślący utartymi schematami mówią dziecku, że to Żydzi zabili Pana Jezusa przybijając Go do krzyża, choć On nie uczynił nic złego, był dobry, kochał wszystkich. I tak może się zdarzyć, że proste współczucie dla cierpiącego i umierającego Jezusa będzie się łączyć z powstawaniem niechęci czy nawet nienawiści do Żydów. Można więc powiedzieć, że najpierw trzeba tu przebudować mentalność rodziców. Sądzę, że są ku temu okazje, zwłaszcza na konferencjach dla młodych małżeństw i rodziców, których dzieci zaczynają uczęszczać na katechezę. Katecheta ma możliwość spokojnie i powoli otwierać je na zrozumienie wielu prawd religijnych. Gdy dzieci mówią, że to Żydzi zabili Jezusa, wystarczy zapytać, co to znaczy? Którzy Żydzi to uczynili? Czy wszyscy Żydzi pragneli śmierci Jezusa na krzyżu? Czy współcześnie żyjący Żydzi są winni śmierci Jezusa? Takie i tym podobne proste zabiegi dydaktyczne są nieodzowne dla

---

<sup>33</sup> *Tamże.*

formowania właściwej mentalności małych dzieci. One potrafią wiele przyjąć i także wiele przekazać rodzicom, oczywiście, gdy ci ostatni w ogóle z nimi rozmawiają.

Nieco poważniejszego przejrzenia treści katechezy w aspekcie nauczania o Żydach i judaizmie będzie się domagała katecheza pierwszokomunijna, która daje już fundamentalne pojęcie teologiczne na temat Boga, nauki Jezusa Chrystusa, Kościoła, sakramentów, modlitwy.

Niezwykle ważne jest, jaki obraz Boga przekazuje ta katecheza, szczególnie gdy powołuje się na objawienie w Starym Testamencie. To będzie miało potem wpływ na kształt religijności człowieka dorosłego. Katecheza ta mówi także o przymierzu, które Bóg zawarł z narodem wybranym, o znakach Bożej obecności i miłości. Jak to ukazaliśmy wyżej, są to idee, które wskazują na żydowskie korzenie chrześcijaństwa. Ważna będzie także nauka o Eucharystii.

Katecheza wieku przedpokwitaniowego przynosi u dzieci stojących na progu dojrzwania zainteresowanie światem, człowiekiem, egzotycznymi krajami i cywilizacjami. To na tym etapie rozwoju młody człowiek szczególnie chętnie ogląda filmy o ludziach, krajach i ciekawych zdarzeniach. Tu zdobywa wstępne informacje i wyrabia sobie zarys poglądów na temat rozwoju niektórych narodów. Na temat Izraela zapewne ma szansę wiele usłyszeć. Od tego, jakie będą to informacje podawane na lekcjach szkolnych, także na katechezie, będzie w dużym stopniu zależeć jego stosunek do Żydów, judaizmu. Jest to bowiem etap, gdy szkoła, a zwłaszcza wiedza szkolna cieszy się u niego dużym, niekwestionowanym autorytetem.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* nie sprecyzował, co na temat judaizmu i Żydów ma być w programach szkolnych czy też w programach nauczania religijnego, a raczej zostawiał to tym, którzy będą opracowywali programy i podręczniki dla szkół czy katechetyczne. Wydaje się jednak, że w okresie rozwoju dziecka, który nazywa się preadolescencją, już powinno się mówić o stosunku chrześcijan do Żydów w historii, wyjaśniać rzeczowo genezę i uwarunkowania antyjudajizmu czy antysemityzmu. Nie należy bać się powiedzieć także o niechlubnych kartach w tych stosunkach i o winie chrześcijan. Niech na katechezie dowie się dorastająca młodzież, jak te problemy układały się w czasach najnowszych. Jest więcej niż oczywiste, że należy podać prawdę o Shoah, ukazać jego rozmiar, zamiar Hitlera

i nazistów całkowitej eksterminacji Żydów jako narodu. Należy także ukazać prawdę o stosunku innych nacji do faktu eksterminacji Żydów. Niech młodzież dowie się, co to był pogrom kielecki czy prześladowanie Żydów w roku 1968 oraz spory wokół Karmelu w Oświęcimiu. Jest oczywiste, że wiedza ta powinna być podana rzetelnie, z szacunkiem dla trudnych problemów przeszłości i współczesnych uwarunkowań.

Te informacje będą szczególnie ważne w katechezie młodzieży wieku dorastania. Jest to bowiem czas kwestionowania autorytetu szkoły, rodziców, a także często dziedzictwa przeszłości. Wtedy stawia się ostre pytania o sens życia i chce się znać korzenie własnej tożsamości konieczne dla określenia siebie i budowania własnego światopoglądu. Młodzieży już nie wystarcza informacja, choćby najlepsza, ona chce wyrobić sobie własny stosunek do tego problemu, a także do współcześnie żyjących Żydów i państwa Izrael. Na tym etapie katechezy wskazane byłoby – jeśli jest to gdzieś możliwe – nawiązanie kontaktów z gminą żydowską, szczególnie rówieśnikami katechizowanych, odwiedziny w synagodze, spotkanie z duchownym żydowskim. Niech młodzi mają okazję w pełnej zaufania rozmowie wyartykułować własne pytania i wątpliwości. Nie ma innej drogi do pokonania zjawiska odradzającego się antyjudajizmu czy antysemityzmu.

### Formacja katechetów

Aby osiągnąć wyżej nakreślone, podstawowe cele katechezy w tym zakresie, należy przede wszystkim poświęcić więcej uwagi sprawie przygotowania katechetów w zakresie informacji o Żydach i judaizmie. Można bez obaw błędu powiedzieć, że jest ona na ten temat niemal zerowa. O ile można mówić o pewnej odnowionej formacji biblijnej katechetów, o tyle sprawa wiedzy o Żydach, ich religii, kulturze, tradycji, związkach z chrześcijaństwem pozostawia wiele do życzenia.

Jest oczywiste, że katecheci niemal wcale nie mówią dzieciom i młodzieży o stosunku do Żydów i judaizmu współczesnego. Płynie to najczęściej z braków w świadomości teologicznej na ten temat. Jest to jednak także świadectwo braków w zakresie własnej chrześcijańskiej tożsamości, identyczności. Trzeba tu wyraźnie wskazać na braki wykształcenia w tym zakresie zarówno księży kończących seminaria

duchowne jak i katechetów kończących teologię na wydziałach czy też kursach katechetycznych. Nic więc dziwnego, że kiedy przed kilku zaledwie laty powstał problem sporu o Karmel w Oświęcimiu, okazało się jak niewielu z nas miało pojęcie o Shoah. Należy podziwiać odwagę i pokorę jednego z naszych wysokich hierarchów, który publicznie przyznał się do takiej niewiedzy i nawoływał do stworzenia kompetentnej literatury teologicznej na ten temat. Wiele można by tu załatwić w ramach kształcenia ciągłego katechetów. Należy także pomyśleć o podniesieniu poprzeczki wymagań wobec nauczycieli, nie tylko religii, co do wiedzy na temat różnych religii oraz wiedzy o relacji chrześcijan do Żydów. Przecież wiele się w ramach tego dialogu już udało uczynić i to powinno być także przedmiotem nauczania. Wypada także wspomnieć o braku pomocy audiowizualnych w tym zakresie, a jeśli one są, o ich całkowitym unikananiu.

Nie umiem ocenić, czy potrzebna jest specjalna Komisja podręcznikowa na wzór tej, którą stworzyli Niemcy, a której zadaniem byłoby przejrzanie wydawanych w Polsce podręczników katechetycznych pod kątem ich zgodności z aktualnymi dokumentami Kościoła, a zwłaszcza *Katechizmem Kościoła Katolickiego* i wyeliminowanie z nich tego, co nie służy prawdzie.

Jest z pewnością potrzebne dyrektorium katechetyczne, gdzie byłyby podane biblijno-katechetyczne zasady określające uwarunkowania poprawnej informacji o Żydach i judaizmie, a także formacji przez katechezę do dialogu z judaizmem. Jeśli i ten pomysł ktoś uzna za niepotrzebny, to od zaraz potrzebna jest opracowana na użytek katechetów prosta publikacja na temat Żydów i judaizmu, ujęta nie tylko w aspekcie historycznym czy doktrynalnym, ale i próbująca dać odpowiedzi na trudne pytania współczesnego dialogu z judaizmem. A może potrzebne są takie dwie osobne publikacje? Powinny powstać przy współpracy biblistów zaangażowanych w dialog z judaizmem i katechetów spotykających się z tymi problemami teoretycznie i praktycznie.

Widzę także potrzebę opracowania na użytek katechetów i kaznodziejów antologii tekstów judaistycznych pobiblijnych przygotowanych przy współpracy z teologami żydowskimi.



\*

Chciałbym na koniec wspomnieć, że wszystkie te refleksje i wysiłki, które podejmuje Kościół współczesny, także w zakresie rewizji katechezy co do wspólnego duchowego dziedzictwa chrześcijaństwa i judaizmu, nie mają na celu relatywizowanie jednego w swoim charakterze orędzia Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, ale przeciwnie – mają na celu jego pogłębienie.

Jest chyba stosowne na zakończenie tego artykułu przytoczyć fragment tekstu, który wyszedł spod pióra prawowitego współczesnego Żyda: „W końcu chcę zaproponować: gdy w przyszłości będzie mowa o ekumenizmie, nie może to być dialog dwóch Kościołów, lecz dialog między wszystkimi religiami, które mają objawienie. Prawdziwy ekumenizm (w sensie Mt 24, 14) powinien być wspólnotą wszystkich, których wiara mocno jest oparta o Biblię, prorocstwa i oczekiwanie Mesjasza. Ten ekumenizm przyszłości, chrześcijan i Żydów, przypomina mi to, co mówi O. Beine: „dzisiaj jesteśmy jeszcze podzieleni, ale nie ma przepaści między początkiem i końcem. Tak jak modli się Kościół w Ojcie nasz: przyjdź Królestwo Twoje, tak synagoga modli się codziennie w Kaddisch: Oby doszło do panowania Jego Królestwa, wkrótce, za dni naszych”<sup>34</sup>.

KS. JERZY BAGROWICZ

---

<sup>34</sup> P.E. L a p i d e, *dz. cyt.*, s. 130.